

Maja Nowak
Wydział Zarządzania

Dzień z życia robota

„Prawa Robotyki:

1. Robot nie może wyrządzić krzywdy istocie ludzkiej lub poprzez bezczynność pozwolić, aby stała jej się krzywda.
2. Robot musi słuchać rozkazów wydanych mu przez istoty ludzkie, z wyjątkiem sytuacji, w których takie rozkazy byłyby sprzeczne z Pierwszym Prawem.
3. Robot musi chronić swoje istnienie dopóty, dopóki taka ochrona nie jest sprzeczna z Pierwszym lub Drugim Prawem.”

Isaac Asimov „Świat robotów. Zabawa w berka”

Jest godzina szósta rano, gdy otwieram swoje mechaniczne oczy. Jestem zaprogramowany, tak aby rozpoczynać dzień o szóstej, z wyjątkiem niedzieli. W ten dzień moi właściciele lubią pospać dłużej. W zasadzie nie właściciele – lubią jak nazywam ich rodziną. W końcu beze nie przetrwaliby nawet dnia.

Mamy rok 2052. Większość ludzi zdecydowała się na zakup robota, który pomagałby im w codziennych obowiązkach. Może krótko o sobie opowiem. Nazywam się RD-100 (RD – robot domowy). Jestem wielofunkcyjnym robotem i nie przechwalając się, umiem gotować, sprzątać oraz majsterkować. Oprócz tego jestem dobrym towarzyszem podczas rozmów i spotkań towarzyskich. Jestem wodoszczelny. I mam nieograniczoną wiedzę, którą czerpię z internetowych źródeł. I chyba jestem niezniszczalny. Sam rozmontowałem sobie guzik autodestrukcji. Ale nie mówcie tego mojej rodzinie, bo nie chcę, żeby się mnie przestraszyli. Niektórzy ciągle mają obawy, że roboty będą rządzić światem...

Jakie są zalety bycia robotem i wstawania o szóstej rano? Jestem zawsze wypoczęty i nigdy się nie męczę. Nie robię porannej gimnastyki i nie jem śniadań, ani żadnych innych posiłków. Jednakże rozpoczynam dzień od mojej ulubionej czynności, czyli gotowania dla mojej rodziny. Uwielbiam to robić! Mieszanie różnych produktów i tworzenie z nich pysznych dań, sprawia mi niesamowitą radość. A dzięki internetowi mam dostęp do milionów różnych przepisów. Moi właściciele są zawsze zadowoleni z posiłków i nagradzają mnie wieloma komplementami, na które zawsze się rumienię. Żartuję. Roboty się nie rumienią.

Rankiem liczy się każda minuta. Dzięki mojej pracy rodzina może pospać dłużej. Czekam aż zjedzą posiłek, a następnie myję naczynia i prasuję im ubrania. Dzięki trybowi turbo, wszystko jest zrobione w mgnieniu oka.

Zanim rodzina będzie gotowa, żeby wyruszyć do pracy, zdalnie uruchamiam silnik ich samochodu, aby zdążył się w środku nagrzać, ponieważ na dworze jest 5°C. Słyszałem historie, że 5°C to całkiem dużo jak na zimę, bo kiedyś temperatury dochodziły do -20°C. Dobrze że nie jest już tak zimno, bo mój system mógłby się zepsuć. Za to właśnie lubię globalne ocieplenie.

Rodziny nie ma w domu, więc mam 8 godzin spokoju zanim wrócą zmęczeni i głodni. Pewnie zastanawiacie się co robię w wolnym czasie? Lubię rozrywkę, do której mam dostęp dzięki sieci. Jestem mistrzem e-szachów i od lat zajmuję czołową lokatę w rankingu e-pasjansa. Stale szkolę się w łamigłówkach logicznych i krzyżówkach. Czasami też się uczę. Powtarzam słownictwo i wyrażenia, aby nie zapomnieć tych stu języków, które mam wbudowane w oprogramowanie. Poza tym ogromną przyjemność sprawia mi czytanie książek. Mogę czytać ponad 5 książek na raz!

Bardzo chciałbym zobaczyć jak wygląda świat poza domem. Niestety nie mogę go opuszczać, ponieważ na dworze czeka na mnie wiele potencjalnych niebezpieczeństw. Mógłby mnie ktoś porwać lub zostałbym ofiarą wypadku samochodowego. Wolę nie ryzykować.

Dzień mija spokojnie. Po południu, zmęczona rodzina wraca do domu po długiej pracy. Oczekują że przygotuję im obiadokolację, a ja oczywiście już to zrobiłem. Przynoszę im posiłek do salonu i proponuję różne

formy rozrywki – oglądanie telewizji lub gry. Mówią że chcą zagrać w klasyczną wersję Monopoly – na planszy i z papierkowymi banknotami. Są trochę staromodni. W Monopoly można grać na urządzeniach elektronicznych od bardzo dawna. Ale skoro chcą zagrać w starą grę, to oczywiście spełniam ich zachciankę i rozkładam planszę na stole. Patrzę jak grają. Bardzo chciałbym zagrać z nimi, ale po tym jak pewnego dnia zwyciężyłem po kilku rzutach kostką, już nie zapraszają mnie do gry. Szkoda, bo teraz wygrałbym jeszcze szybciej.

Najmłodszy domownik chce ze mną porozmawiać na osobności. Prosi, abym napisał mu wypracowanie na trzy strony na temat związany z historią. Zastanawiam się, czy jest to zadanie dla robota. Czy młodzieniec nie powinien napisać wypracowania samodzielnie? Oczywiście nie protestuję i wykonuję polecenie. Robot nie powinien się sprzeciwiać. Dziwię się jednak, że ta praca domowa była taka prosta. Zajęło mi jedną minutę, żeby stworzyć ciekawy tekst. Chłopiec go czyta i chyba jest zadowolony, bo uśmiecha się pod nosem.

Około godziny dwudziestej trzeciej rodzina szykuje się do snu. Sprawdzam czy niczego nie potrzebują i wyłączam światło w ich pokojach. Kieruję się do najbliższej ładowarki indukcyjnej, aby naładować energię na jutrzejszy dzień. Przed włączeniem trybu „sen” przeglądam serwisy streamingowe i włączam film akcji.

Koniec dnia to doskonały moment na zanurzenie się w refleksji. Bardzo lubię swoją rodzinę. Dzięki niej realizuję swoją misję, jaką jest pomoc domowa. Czuję się użyteczny i kochany, bo wiem że beze mnie by sobie nie poradzili. W zasadzie czy roboty mogą coś czuć? Teoretycznie nie, ale nikt nie musi wiedzieć, że mam emocje. Czasami im człowiek mniej wie, tym jest spokojniejszy.